GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 19. W Czwartek dnia 23. Stycznia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Stycznia.

Gazety reńskie i belgijskie (patrz poniżéj) wspominają o urzędowéj z Bruxelli pod dniem 14. m. b. datowanéj wiadomości o śmierci Cesarza Rossyjskiego. Nie chcąc tu bynajmniéj wchodzić w rozbiór źródeł, skąd wiadomość ta wypłynęła, tyle tylko z zupełną pewnością twierdzić możem, że nowina ta szczęściem wcale bezzasadna, że wprawdzie podług doszłych nas udzieleń z Petersburga z dnia 14. m. b. Cesarz lekko zachorował, że wszelako pomimo téj słabości codziennie zwykłe swe przejażdżki w saukach odbywa.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dn. 10. Stycznia.

Na dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Izbie Parów obrady nad projektem do adressu mającego być odpowiedzią na mowę od tronu. Przewodniczył kanclerz Książę Pasquier. Najpierwszym mówcą był Hr. Molé, który w jawnéj przeciw polityce gabinetu wystąpił oppozycyi. Oświadczył, że było zawsze jego żądaniem, aby sprawy rządowe prowadzone były z sumiennością i stałością. Ponieważ przyjaciele teraźniejszego ministerstwa pytali go o jego zamiary, przeto rozwodził się nad temiż. Potępiać będzie aż do ostatku system ministra spraw zagranicznych, którego politykę do ostateczności doprowadzoną, Izbie wyłożyć ma sobie za powinność. Uważa reakcyą za konieczną. — Największe błędy i przeszkody widzi w sprawie Otaheityjskiéj i prawie rewizyi; w pierwszym względzie mieni być Guizota gorliwym stronnikiem przymierza angielskiego. W kwestyi marokkańskiéj, powiada, okryli się naczelnicy nasi sławą. — Systematycznéj oppozycyi nie chce nigdy z gabinetem toczyć; oświadcza jednak wręcz, że trudności, które minister spraw zagranicznych wywołał, tenże załatwić nie będzie w stanie.

P. Guizot w te prawie słowa odpowiedział! »Szanowny członek nadmienił o koalicyi z roku 1839. i porównał ją z tém, co dziś zachodzi. Często już usiłowała oppozycya odświeżyć owe zajścia i zmusić mnię do wdania się w takowe. Nie chciałem i niechcę pójść tą drogą za oppozycyą, sądząc, że nie powinienem sprawy partyi mojéj konserwatywnéj, poświęcać obronie osobistéj. Dążność téjże partyi skierowana jest głównie do utrzymania jedności i silnego współdziałania większości. Szanowny mówca przyznaje, że gabinet pragnie pokoju i związku z Anglią; co do kwestyi potrzebujących rozstrzygnienia nie podał żadnego rozwiązania; wyznać musi, że to, czego sobie życzy, jest staraniem ministerstwa od lat czterech. Pokój zachowano; przymierze z Anglią istnieje w ca-

łéj swéj potędze; pytania zaszłe między obudwoma narodami rozstrzygnięto zgodnie i spokojnie. Jeden tylko przedmiot został był bez decyzyi, t. j. prawo rewizyi. Od czasu ostatniego posiedzenia układałem się o to starannie; przedstawiłem rządowi angielskiemu, jak potrzebną jest rzeczą ku zapobieżeniu handlowi niewolnikami użyć innego środka w miejsce prawa rewizyi; dowodziłem, że prawo rewizyjne, nie czyniąc zadosyć swemu przeznaczeniu, mąci tylko dobre porozumienie między obudwoma rządami. Rząd angielski pojmuje to położenie rzeczy: komissye mieszane otrzymają niezwłocznie polecenie zastanowić się nad tém, jakieby inne środki w miejsce prawa rewizyjnego zastósować się dały. Przedmiot ten, o ile tylko było podobna, dojrzał już w układach, i pod tym względem p. Molé może być spokojnym. Nie masz w téj chwili między rządami Francyi i Anglii ani jednéj ważnéj sprawy, któraby przyjazne ich stósunki zamącić mogła. W ciągu sporów dotknę wszystkich kwestyi, których się dotyczy nagana szanownego para. Ale choćby i wszystkie zarzuty nam czynione były uzasadnione, dziwiłbym się wszelako, że mąż rozsądny, który główne strony naszéj polityki pochwala, dał się skłonić do podobnego aktu oppozycyi. Nie wież on o tém, że polityka, któréj słuszność oddaje, wiele miała przeszkód do uprzątnienia, wielu nieprzyjaciół do pokonania? Nie wież on, że walczyć musieliśmy z narodowemi przesądami, polegającemi na pobudkach poszanowania godnych? Mogłoż ujść bystrości jego, że fakcye rewolucyjne, które nam bredzą, na wszelki sposób politykę rządu podkopać i ministerstwo zwalić usiłują? Jest że to akt szczeréj oppozycyi, połączyć się z nieprzyjaciołmi naszych instytucyi, aby wstrząsnąć gabinet? Nie mogę znaleść przyczyny, któraby go w istocie do takiego kroku skłonić mogła. Czyż szanowny par sądzi, że polityka nasza w téj chwili tak już jest ustalona, iżby sobie z nią bez żadnego względu postępować można? Cóż, gdyby szanowny ten pan do steru dziś przyszedł? Dostałby się do niego za pomocą téj partyi, która nie przestała polityki naszéj wspólnéj potępiać i zaczepiać. Widziałby się w nader krytycznem położeniu. Na jednéj stronie znalazłby pewną liczbę nieukontentowanych, nieufnych, rozgniewanych konserwatystów, a na drugiéj musiałby się rachować z oppozycyą, która w nagrodę za swą pomoc słuszniеby się pewnych koncessyi domagać mogła. Nazywacież to położenie rządowe przyjaznem dobréj polityce? Napróżno usiłowalibyście, dostawszy się do rządu, chwycić się polityki, którą dzisiaj chwalicie: byłaby w rękach waszych znieważona i na niebezpieczeństwo wystawiona. Nie byłoby już wtedy mowy o udoskonaleniu polityki pokoju, albo nawet tylko o naprawie popełnionych błędów.«

Hr. Molé zbijał dowody ministra i protestował przeciw temu, jakoby do oppozycyi należał. Zarzucał p. Guizotowi, że w kwestyi tyczącéj się prawa rewizyjnego nie miał dosyć odwagi. Sprawa otaheityjska, powiada, jest jeszcze gorąca, rząd postąpił sobie nierozsądnie i wzniecił trudności, którym zaradzić już prawie niepodobna.

P. Guizot odłożył obydwie te kwestye do przyszłego posiedzenia, zaręczając za zniesienie handlu niewolnikami za pomocą dobrego porozumienia między Francyą a Anglią.

Wystąpili potem z mowami Hr. St. Priest, Vicomte Dubouchage, Hr. Boissy d'Anglas i Markiz Boissy. Wszyscy potępiali politykę ministerstwa, z wyjątkiem Hrabiego Boissy d'Anglas. Vicomte Dubouchage unosił się mianowicie przeciw uległości względem Anglii i poniżeniu honoru francuzkiego. Markiz Boissy powstawał na brutalstwo i łupieztwo marynarki angielskiéj względem francuzkiéj, i oświadczył, że całém sercem stawa pod zatkniętą chorągwią oppozycyjną. »Hr. Molé, powiada, nadto jest prawomyślnym, iżby się miał trzymać polityki przeciwnéj godności Francyi. Dziękuję przeto szlachetnemu Hrabiemu, że stanął na czele, i chętnie się dowództwu jego poddaję. Wielu utrzymuje, że rząd konstytucyjny samem tylko kłamstwem żyje; nie wierzę temu; ale gdybym myśl tę przypuścić miał, wyznaję, że mowa od tronu za wzór podobnego kłamstwa służyć może. Jeźli P. Guizot dłużéj jeszcze przy sterze zostanie, będzie on dla rządu lipcowego tém, czém był Polignac dla restauracyi. Obydwie podróże dostojnych osób panujących, z których ministerstwo tak wielkie czyni rzeczy, dowiodłoby tylko, że P. Guizot najpopularniejszym jest w Anglii, jak jest najniepopularniejszym we Francyi.«

Jeden z Paryskich dzienników ogłosił następne statystyczne wiadomości o Francji. Ludność Francji według konskrypcji z 1842 r. wynosi 34,104,875 dusz. Opodatkowana powierzchnia Francji ma 49,863,610 hektarów. Rozległość klasyfikowanych dróg departamentalnych wynosi 29,698 kilometrów; klasyfikowanych dróg kommunikacyjnych 52,795 kilom.;

nakoniec długość naturalnych i sztucznych dróg żeglugi wynosi 13,303 kilometrów, kanały kosztowały rząd 287,200,000 miljonów franków, prywatnych pożyczek 130,472,000 fr., w ogóle zaś 426,672,000 fr. Od 1830 roku rząd obrócił na naprawę portów i ułatwienie żeglugi na rzekach 343,766,000 fr. Francja posiada 16 ukończonych kolei żelaznych i ich rozległość wynosi 860 kilometrów i kosztowały kraj 286,000,000; 17 innych długości 2947 kilom. już się buduje i kosztować będą 67,000,000 fr. oprócz tego 7 innych już jest uklasyfikowanych, a długość ich wynosić będzie 1670 kilometrów.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Stycznia.

Wspominaliśmy tu nie raz o sir Karolu Metcalfe, gubernatorze Kanady, i o szacunku nadzwyczajnym, jakim imie tego znakomitego człowieka jest otoczone. — W Indjach był on twórcą téj wielkiéj i liberalnéj polityki, mającéj na celu ukształcenie ludu i usposobienie go przez wychowanie do udziału w obowiązkach władz państwa. Nadał on Indji wolność prassy i popierał wszelkie dzieło mające na celu dobro kraju. Wyszedłszy ze służby kompanji wschodnio-indyjskiéj; ta bowiem lękała się jego polityki, chociaż wkrótce póżniéj zatwierdziła ją i naśladowała; wszedł w służbę rządową, i został mianowany zaraz gubernatorem Jamaiki, wówczas kiedy ta wyspa rozdzierana stronnictwami i nie dawno nastąpioną emancypacją murzynów, zostawała w najsmutniejszém położeniu. Opuścił tę kolonję w stanie kwitnącym, usunąwszy wszystkie kłotnie i napełniwszy ją wdzięcznością dla kraju macierzystego i nadzieją w lepszą przyszłość. — Wkrótce po chwilowym wypoczynku oddano mu najwyższy urząd, jaki tylko korona oddać może w kolonjach, mianowano go bowiem gubernatorem Angielskiéj północnéj Ameryki, a mianowicie Kanady. Połączenie obu prowincji zaledwie było dokonaném, burza powstania 1838 roku tylko co się uspokoiła, a rząd konstytucyjny w Kanadzie z połączonemi izbami prawodawczemi i gabinetem, z większości tych izb wybranym, miał dać pierwszą próbę rządzenia. I tu ten wielki polityk i mąż stanu poprowadził rzeczy jak najpomyślniéj, bronił on nieograniczonych prerogatyw korony w północno amerykańskich kolonjach angielskich, a lud wyborami reprezentantów uwieńczył jego usiłowania, przysyłając mu izbę, która przyczynić się może do spełnienia jego wielkich zamiarów. — Ale tu zapewne jego usługi się skończą. Smiertelna choroba, która go męczy od lat wielu i rozciąga swe działanie do najskrytszych zakątków życia, grozi skróceniem jego wielkich usług, nie mogąc jednakże wstrząsnąć jego silnego ducha. Mając śmierć przed oczyma, z ciągłem cierpieniem w ciele, z stałością służy on swemu krajowi w gałęzi zarządu najtrudniejszéj i najprzykrzejszéj w Anglji. Historja zarządu angielskiego w Kanadzie w latach ostatnich jest bardzo smutną. Trzech już gubernatorów uległo pod ciężarem tego urzędu, piąty ulegnie więcéj ze zbiegu okoliczności jak z klimatu, bo klimat kolonji nie jest szkodliwym, owszem jest on tak zdrowym jak klimat Europy.

Spór panujący na Normandzkich wyspach Guernsey i Jersey pomiędzy mieszkańcami a ich gubernatorem, generałem Napier, został w ten sposób rozstrzygnięty, że królowa przychyliła się z małą zmianą do projektu reformy w roku 1843 przez Stany wysp Guernsey i Jersey przedstawionéj, po wysłuchaniu stósownych wniosków rady tajnéj. — Stósowny rozkaz rady stanu został zaregestrowany przez sądy wyspy i otrzymał moc prawa.

Ogłoszony zupełny stan dochodów państwa za ubiegły rok finansowy przedstawia bardzo korzystny wypadek i daje najlepszy dowód wzrastającéj pomyślności kraju. Nietylko dochody prewyższają wydatki, ale okazują jeszcze ciągły wzrost w rozmaitych gałęziach źródeł dochodu, które szczególniéj zależą od ruchu handlu i przemysłu kraju. Ogół dochodów za ubiegły z dniem 5. Stycznia rok finansowy wynosi 51,235,538 funtów szterlingów (2,060,721,520 złp.) i przedstawia, w porównaniu z rokim zeszłym, przewyżkę z1,163,505 funtów szterlingów (46,543,800 złp): Ogólny dochód ubiegłego kwartału wynosił 12,705,693 funtów szterlingów i przedstawiał przewyżki 493,136 funt. st. nad dochód odpowiedniego kwartału w roku zeszłym. Szczegóły ważniejsze tego sprawozdania Gazety podają. Dziennik Times z tego powodu umieścił dobry artykuł, z którego przyłączamy tylko następne wyrazy: »Bardzo ważną jest rzeczą, że te szczegóły publicznych dochodów dobrze mogą być zrozumiane i pojęte, albowiem objawiają stopień siły w wydziale finansów, z którego można wiele korzystać w czasie przedstawienia budżetu na rok 1845. Ministrowie będą w stanie — co nie małą jest pociechą wśród nader wielu już nagromadzonych trudności — stanąć przed parlamentem z twarzą człowieka,

który dobrze rachunek z swoim bankierem ukończył.

Expectator donosi, że generalny gubernator Kanady, sir Karol Metcalfe, tak cierpi na zastarzałego raka w twarzy, że powątpiewają o jego wyzdrowieniu. W skutek téj choroby stracił on niedawno oko, jednakże moc duszy i gorliwość w służbie tak jest wielka u chorego, że nawet w Kanadzie nie znają wielkości prawdziwéj niebezpieczeństwa.

Belgia.

Leodyjum, dnia 15. Stycznia.

W tutejszym Journal czytamy: Wczoraj nadeszła do Bruxelli urzędowa wiadomość o śmierci Cesarza Rossyjskiego. — Zdaje się, że Cesarz Mikołaj po krótkiéj chorobie, będącéj skutkiem żalu nieutulonego z przyczyny śmierci W. Xiężny Alexandry, życie zakończył. (Patrz Berlin.)

Niemcy.

Karlsruhe, dnia 14. Stycznia.

W Izbie Reprezentantów wniesiono dzisiaj sprawę tyczącą się wolności druku. Wnioski kommissyi były następujące: »Izba w adressie do J. K. W. W. Xięcia, odwołując się do zdania Izb z r. 1833, 1835, 1837, 1839. i 1842. następujące prośby podać raczy: 1) Aby J. K. W. u Wysokiego Związku Rzeszy Niemieckiéj za tém się wstawił, by postanowienia artykułu 18. aktu Związkowego dotyczące wolności druku dla Niemiec w wykonanie poszły; 2) aby tegorocznemu sejmowi przedstawiono projekt do prawa przywracającego ustawę z dnia 28. Grudnia 1831. r. względem wolności druku, choć z pewnemi stósunkom obecnym odpowiedniemi zmianami, ale z wyłączeniem bezwarunkowém cenzury i tajnego postępowania w sprawie prassy; 3) aby aż do téj chwili doniesienia o czynnościach sejmowych od więzów cenzury zupełnie były uwolnione. Nareszcie żądają, aby rozmaite petycie, które z prośbą o wolność druku połączyły téż prośby o jawne i ustne postępowanie w sprawach karnych, o ustanowienie sądu przysięgłych, o prawo ustanawiające odpowiedzialność ministrów i o powszechny system uzbrojenia, do resp. komissyi odesłano. Pierwszy wniosek przyjęto jednozgodnie, drugi znakomitą większością, trzeci podobnie tylko z małoznaczącém opuszczeniem.

Włochy.

Z Bononii, dnia 5. Stycznia.

Nowe polityczne wyroki potępiające, wyrzeczone przez kommissyję militarną i przed miesiącem do Rzymu posłane, dnia 23. Grudn. z urzędowém potwierdzeniem wróciły. Obżałowanych, których wyroki te się dotyczą, jest 19; są to lekarze, dziedzice, kupcy, wszyscy z prowincyi Bononii, wyjąwszy trzech, należących do legacyi Raweuny. Jedenastu skazano na 5, 8, 10 i 15 lat na galery a 5 tymczasowo wolno puszczono. Skazano ich jako przekonanych o udział w spisku rewolucyjnym w Czerwcu, Lipcu i Sierpniu r. 1843. knowanym.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 18. Grudnia.

Ostatnie listy z Syrji smutny dają obraz Libanu. Rozpacz chrześcijan zmuszonych do ugięcia się pod jarzmo Druzów doszła do najwyższego stopnia i lękają się bardzo wybuchu. Krajowcy najrozsądniejsi i najbardziéj umiarkowani, równie jak konsulowie zagraniczni są tego zdania, że chociażby nawet na chwilę udało się wykonać rozkazy dywanu, wkrótce wszystko na nowo potrzebaby rozpoczynać, albowiem jak tylko porta cofnie swoje wojska, wówczas nastąpi wojna wytępienia pomiędzy Druzami i chrześcijanami, którąby cały kraj w krótkim czasie zniszczyła.

Indye Wschodnie.

Z Londynu, dnia 4. Stycznia.

W dopełnieniu artykułu wczoraj u nas ogłoszonego, Dziennik Standard podaje następne szczegółowe wiadomości z Indji; »Indyjskie dzienniki napełnione są raportami o nieustających niespokojnościach w południowéj części kraju Maratów, gdzie usiłowania Angielskiego dyplomatycznego ajenta, pułkownika Outram, by pokój przywrócić, stały się próżnemi, a powstanie co raz bardziéj się rozszerza. Wiadomości z ostatniéj poczty kończą się opisaniem wzięcia fortecy Szamungur i postępu wojsk Angielskich do stolicy Cholapur. — Pułkownik Outram w dniu 5. Listopada zajął to miasto, którego garnizon, liczący 3000 ludzi, od samego początku niespokojności z powstańcami się połączył, (wiadomo jest, że powodem powstania jest ukaranie kilku naczelników nieprzyjaznych rejentowi rządzącemu od 1839 roku, za małoletności dziedzicznego księcia). Kiedy powstańcy w fortecy Badurszurd zamknięci chcieli przeciw garnizonowi wystąpić i odrzucili warunki pokoju przez pułkownika Outram im podane, ruszył dowódzca korpusu Angielskiego z 3000 ludzi złożonego, generał Delamotte, przeciw wspomnionéj fortecy. — Po dwudniowych potyczkach, w których powstańcy stracili kilkaset ludzi, forteca wziętą została. Forteca ta z natury była jeszcze silniejszą jak Samungur, miała 4000 ludzi zało-

gi i mnóstwo zapasów wszelkiego rodzaju. — Tymczasem pułkownik Outram nie wiadomo z jakich powodów został zawieszony w pełnieniu swych obowiązków rezydenta, pułkownik Orans, rezydent w Sattara, został na jego miejsce mianowany. Lecz ten w nocy dnia 17. Listopada w przejeździe do Cholapur został przez powstańców wzięty do niewoli. General Delamotte dnia 19. wrócił do Cholapur, wysławszy oddział wojska dla oswobodzenia półkownika Orans. — Pułkownik Outram pozostał w Cholapur i na rozkaz prezydenta z Bombaj wydał do powstańców polecenie, by się z swym jeńcem dobrze obchodzili. — Tymczasem powstanie nieograniczyło się na Cholapur. Także i w zachodnim okręgu kraju Maratów w Sawuntwarrih w prowincji Biszapur, krajowcy w wielu miejscach uderzyli na Angielskich spachów. Powstańcami dowodzili naczelnicy przeciwni kiedyś rezydentowi angielskiemu Courtenay. Radszę tego okręgu namówił jakiś młody niespokojny człowiek, by się do tego powstania przeciw Anglikom przyłączył. Za otrzymaniem wiadomości o tych niespokojnościach, wyruszyły z Bombaj dwa pułki krolewskiéj piechoty i kilka pólków spachów. Nie wiadomo jeszcze jaki skutek téj wyprawy, zdaje się jednakże, że okręg ten, który dotąd na pół tylko należał do Anglików, teraz zupełnie do Anglo-Indyjskiego państwa wcielonym zostanie. — Jednakże w Bombaj dał się uczuć brak wojska, a dwom pułkom piechoty królowéj 23 i 40, które od 23 lat już w Indjach służyły i właśnie do Europy odpłynąć miały, rozkazano rok jeszcze w kraju pozostać. Także prezydencja Madras musiała wysłać wojsko w okręgi zbuntowane, w których do tego cholera się objawiła. Zaraza ta wiele ludzi zabiła w pułkach Europejskich. W Sindzie wszystko jest spokojnem. Choroby w wojsku silnie grasują; w Sirkarpur 700 ludzi leżało w szpitalach, a pułk stojący w Sukkur liczył tylko 70 ludzi zdrowych na 700 żołnierzy. — Z Afganistanu donoszą pod dniem 13. Października: że Dost Mahomed wszedł w układy z Anglikami i że się zobowiązał wspierać ich wtargnięcie do Pendszabu przez posłanie korpusu na granicę kraju Sików.

Z Chin donoszą, że pan Lagrenèe, poseł Francuski, prowadzi w Makao układy z komisarzem Kiing. — Zdaje się, że poseł żąda koniecznie, by mógł widzieć samego Cesarza w Pekinie.

C h i n y.

L e R h ô n e, dziennik wychodzący w Lugdunie podaje nam następujące szczegóły tyczące się zejścia p. Lagrené i poselstwa francuzkiego z wicekrólem kantońskim i chińskimi mandarynami w Macao. Ki-ing, komissarz królewski, wicekról Kantonu i krewny cesarza przybył dnia 29. Wrześn. do Macao. Wypocząwszy przez dzień następujący, udał się na trzeci dzień z rana z wielką paradą do posła francuzkiego, któremu przedtem przesłał był swój portret naturalnéj wielkości. Przed nim szło 150 żołnierzy pieszych uzbrojonych w lance; cały zaś orszak kończył się oddziałem jeźdźców mandszurskich z łukami i pałaszami na nędznych szkapiskach. Członkowie zaś ambasady opięli się w swych paradnych mundurach mimo upału na 32 stopnie. Obsypywano się naprzód zaręczeniami przyjaźni i szacunku jak najrozrzutniéj. Ki-ing i pan Lagrene uściskali się z rozczuleniem po kilka razy. Dnia zaś 3go Pazdziernika o godzinie 1. po południu udała się ambasada francuzka do komissarza cesarskiego, aby mu zwrócić jego odwiedziny. Ki-ing mieszkał w pagodzie wsi Wanghia w bliskości Macao. Z dwunastu oficerów marynarki francuzkiéj musiało się przyłączyć do ambasady, która w lektykach przybyła na miejsce przeznaczone. Po wzajemnych komplementach i grzecznościach, Ki ing wziął p. Langrené za rękę i zaprowadził go do pokoju jadalnego, gdzie przygotowaną już była biesiada na sposób chiński między k w i a t a m i i l i ś c i e m — Gospodarz miał tyle grzeczności, iż obok kijaszków kazał położyć łyżki i widelce, ale Francuzi jako ludzie światowi nie użyli ich wcale, jedząc tak jak Chinczycy za pomocą kijaszków. Najpierw dano cukry na stół, potém każdy z gości dostał placek mający kształt czterech liter chińskich, które znaczyły: »przyjaźń na lat 10000 między Chinami a Francyą.« To tak piękne życzenie przyjęto z powszechnym oklaskiem. Potém zaczęto pić zdrowia; szły one tak szybko po sobie, że wystawiały nawet przytomność członków ambasady na niebezpieczne wstrząśnienie. Chińskimi gośćmi komissarza, który miał po lewéj stronie przy sobie pana L a g r e n é, a po prawéj contre-admirała Cécile, byli, Huen, nadpodskarbi prowincyi kantońskiéj i mandaryn pierwszéj klassy, Ton-lin, jeden z czterdziestu akademików pekińskich, Tschao, gruby Mandszu, postawą podobien do brygadiera gwardyi municypalnéj, podprefekt kantoński, nareszcie Pantnin-szentin ua, bogaty mandaryn honorowy; między dwoma ostatnimi siedział ten, który scenę tę opisuje. Akademik tyle sobie zadawał pracy,

aby zgromadzenie do picia zachęcić, że w połowie obiadu już o świecie nie wiedział, musiano go zatém wynieść. Zdarzenie to wywołało mnóstwo nader zabawnych wypadków. Ki-ing był bardzo rozmowny i wciąż wzywał p. Lagrené do picia; chwytał bez przestanku swojemi dwoma kijaszkami potrawy ze stołu i pakował je posłowi francuzkiemu albo contreadmirałowi do gęby; jest to bowiem u Chińczyków znakiem nadzwyczajnéj grzeczności; toż samo czynił opasły Mandszu swemu sąsiadowi. Zastawiono jaskółcze gniazda, robaki morskie, skrzele ryb, morskie pęcherze i t. d. same wyborne rzeczy zaprawiane szampanem i winem portugalskim, które między Chińczykami raźnie krążyło. Najprzykładniejszym pokazywał się potężny ów Mandszu, którego żółta cera przybrała stopniowo świetno purpurowy kolor. Chińczycy skoro tylko wypili swoje kieliszki przewracali je, aby pokazać, że są próżne i wlewali pozostałe krople w kieliszek sąsiada. Nim się obiad skończył obnoszono herbatę bez cukru; potém znów zaczęły się czułe oświadczenia przyjaźni: »Chiny i Francya jednym już teraz są krajem!« krzyknął Ki-ing. Po czterogodzinnem spełnianiu kielichów, rozłączono się wreszcie z zupełnem zadowolnieniem obydwóch stron. Po dwóch dniach poselstwo wyjechać ma do Batawii, lecz w Kwietniu znów stanie w Macao, gdyż wtenczas dopiero będzie można ukończyć całkowicie traktat handlowy.

Indye Zachodnie.

Według New-York-Courier, Generał kapitan wyspy Kuby miał wydać proklamację, na mocy któréj od dnia 1. Stycznia 1845 wszystkie okręty z niewolnikami do portów Kuby przybywające, mają być skonfiskowanemi. — Dziennik ten oświadcza, że postanowienie to jest skutkiem wezwania rządu Hiszpańskiego przez lorda Aberdeen, o zniesienie niewolnictwa i wypełnienie warunków istniejących traktatów.

Rozmaite wiadomości.

Organista z Kruszwicy kościelnemu z Jarocina.

Bracie!

Kiedy już nietylko ty, jako kościelny, ale nawet i druciarze zaczynają w naszych postępowych czasach brać się do pióra, wypada, aby też i organista, zapatrujący się przecie codziennie z wyższego stanowiska na wszystkie klassy mieszkańców, uwagi swe publiczności udzielał. — Ale o czemże Ci mam pisać? Ty pisałeś o tém, co Cię najbardziéj w dzisiejszych czasach zajmuje, i ja téż w téj materyi cokolwiek pogawędzić myślę. Powodem do tego jest mi pogrzeb W. Jmci Ks. Macieja Węsierskiego, o którego śmierci dowiedziałeś się zapewne z gazety Poznańskiéj Nr. 11., a który jak ci wiadomo, był Prałatem niestety pewnie już ostatnim naszéj starożytnéj kollegiaty. — Umarł więc szanowny ten Prałat, ale żyje jeszcze w sercach swych parafian i okolicznych mieszkańców. Jego znamienitą łagodność, jego przystępność i gościnność, objawiającą się dla każdego bez różnicy religii i stanu, będą długo pokolenia teraz żyjące następcom swoim opowiadać, będą ją głosić; bo się staje już rzadszą nawet między duchownymi. Posiadając jedno z najlepszych probostw w archi-dyecezyi, przecież majątku sobie nie zgromadził; bo wszystko, cokolwiek mu pozostało z nieodzownych potrzeb życia, rozdawał prawdziwie potrzebującym parafianom, lub krewnym. Ostatnim nie kupował za grosz kościelny folwarków, jak to bywa zwyczajem, nie wywyższał ich nad stan urodzenia, ale ich tylko wspierał wedle możności. — Te i tém podobne cnoty, które kapłana najbardziéj zdobią, które i Paweł Ś. zaleca, zjednały mu wielki szacunek w całéj okolicy. Świadczył o tém liczny napływ ludu różnego stanu i wieku jaki się zgromadził tak w dniu exportacyi do kościoła, jako i w dniu pogrzebu. — Ale nie myśl bracie! aby ci ludzie o głodzie i chłodzie z pogrzebu odeśli! Bynajmniéj! — Wszyscy byli zadowoleni. — Dobrodzieje i Panowie uraczyli się wybornym objadem i niezłym kieliszkiem wina. Lud zaś z przyległych parafiów mający za doradzców i wodzów szynkarzy, rozłożył się wielkim obozem w karczmie i około karczmy Kościeleckiéj. I cóż tu pożywali i pili, zapytasz się pewnie jako gorliwy krzewiciel bractwa trzeźwości? — Chętniebym o tém zamilczał, gdyby się to było w nocy działo, — gdyby tego nikt nie był widział. Otoż jedli chleb i pili — gorzałkę — O zgrozo! zawołasz, o hańbo! a któż ich częstował? Któż im sprowadził tę truciznę przeklętą? — Oto — ale ty pewnie nie będziesz chciał wierzyć — oto Ks. proboszcz z P. mieszkający w okolicy najbardziéj pewnie pijackiéj!!! Jako exekutor testamentu nieboszczyka, postarał się za wczasu o dosyć dużą beczkę tego nektaru zabójczego. Widać ją było dzień przed pogrzebem w pokoiku plebanii, z którego odór obrzydliwy i nieznośny po całym się rozchodził domu i podwórzu. — Czy to nikt z księży

nie zganił proboszczowi z P. jego zamiaru? — Toć mu tam podobno niektórzy wyrzucali niestósowność częstowania gorzałką w czasie, w którym wszędzie po dyecezyi, a podobno i w Kościelcu bractwo trzeźwości zaprowadzają, ale na to nie zważał, owszem miał powiedzieć — »cóż im mam dać, trzebać ich przecie czemś poczęstować — «!! Westchniesz sobie pewnie, a jeżliś czulego serca, jeżli, jak się spodziewam, kochasz prawdziwie ten lud niestety! zaniedbany między którym żyjesz, zapłaczesz niezawodnie nad niebacznością tego duchownego. — A więc to ksiądz powiedział!? To ksiądz nie wie co ma dać ludowi?! — To ksiądz nie wie jak ma pogrzeb wyprawić, a ten lud opuszczony znarowiony ma wiedzieć?! — Biada wam wodzowie ślepi Mt. 23, 16. Iżali może ślepy ślepego prowadzić? ażaż nie oba w dół wpadną? Łuk. 7, 39. — Kapłanie! któż przyczyną zgorszenia na które się przypatrywali co tylko wyzwoleni z więzów kilkowiekowego nałogu pijaństwa? Któż powodem do upadku tym wszystkim którzy ledwo co byli strząsnęli z siebie kajdany krępujące ich duszę, ledwo wyrzucili byli z domu swego tego zwierza, pożerającego ich roczny dorobek, ledwo zadusili byli robaka trawiącego ich zdrowie, mięszającego zgodę i spokojność domową? Któż wstrzymał tych wszystkich słabych i chwiejących się braci, będących może już na drodze do poprawy? Na to sam sobie odpowiesz —

Ale spytasz się pewnie bracie! czy to księża w Kujawach i okolicy wcale się nie zabierają do zabicia tego smoka siedmioglowego, do wypędzenia téj jędzy wszystkie grzechy i przestępstwa rodzącéj? — I na to ci odpowiem. W dekanacie Gniewkowskim i Inowrocławskim zgodzili się wszyscy księża na zaprowadzenie w swych parafiach bractwa trzeźwości. — Wzięli się też istotnie do dzieła — ale — nie wytrwali — powiedzieli kilka kazań o pijaństwie, i na tém się skończyło. Lud jak pił dawniéj tak pije, bo go, — jak niektórzy księża mówią, nikt nie może wziąść za łeb, i do wyrzeczenia się téj trucizny przymusić. — Co gorsza! wielu z tutejszych księży, niby to z wielkiéj troskliwości o zdrowie ludu, zezwala wyraźnie słowem i przykładem na picie punczyku i gorzałki, ale — z umiarkowaniem.!! Inni zaś oczekują jeszcze rozkazu z góry, dla tego nic nie robią, nie ratują powierzonego sobie ludu, jak n. p. w Strzelnie, w Mogilnie, w Pakości, Barcinie i t. d., gdzie lud najmniejszego słówka jeszcze o trzeźwości nie słyszał. Lud tutejszy dosyć zamożny, porządek i ochędóstwo lubiący mógłby w oświacie wszystkim innym mieszkańcom W. Xięstwa Poznańskiego przodkować, gdyby jego nauczyciele więcéj około niego łożyli starania, gdyby téż czasem do szkółki zechcieli zajrzeć — ale tu nie masz ambony — !! (jak wszędzie tak i tu znajdują się wyjątki) O gorliwości, jaką się wielu księży w dyecezyi Poznańskiéj względem oświecenia ludu odznacza, my tu nie wiemy. Tutaj idzie wszystko starym trybem, ale przecie nie naprzód, jeno w tył. Tu nie słychać aby którykolwiek proboszcz biblioteczkę dla parafian zakładał, aby zachęcał do czytania, aby prócz niedzielnego kazania innego jeszcze chwytał się sposobu oświecania swych owieczek; natomiast słychać tu wiele o fandbryfach, tytułach, procesach, szampanach a nawet o landsknechtach, i jeszcze o czemś więcéj!!

Te kilka wyrazów przyjmij Bracie! w dowód uszanowania jakie mam ku twéj nieznanéj mi osobie. Tyś był pierwszy, jeźli się nie mylę, któryś w Xięstwie słowem i piórem zaczął napastować i gnębić zakorzenionego nieprzyjaciela — Bóg Ci pobłogosławił. Tyś podniósł już po kilkakroć głos przeciwko oziębłości i odrętwieniu, przeciwko gnusności i niedołężności tych którzy śpią, chociaż nieprzyjaciel ciągle usycha i kąkol w pszenicę sieje. Pisz częściéj, nie lękaj się niczego, może głos twój wzbudzi nie jednego z letargu. Twa prawda wielu dotknie do żywego — bo prawda w oczy kole —. Wymawiają się żniwem niedojrzałem!... To fałsz! Lud sam woła i pragnie zaprowadzenia trzeźwości — szemrze nawet przeciw tym, którzy dotychczas milczą.

Kruszwica, dnia 14. Stycznia 1845.

Organista kollegiaty kr. ✲ ✲ ✲

Z Poznania. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 2 i zawiera: Towarzystwa wstrzemięźliwości. — Dalszy ciąg hymnów tłómaczenia X. Cieślińskiego. — Zaprowadzenie Panien Urszulanek do Gdańska. — Z Rzymu — Stósunki kościoła w Polsce — w Irlandyi i Anglii. Upomnienie się biskupa Moguńckiego u swego rządu o prześladowanie katolików.

Praktyczna nauka moralności. Dziennik Francuski »Currier de l'Eure« opowiada następujące zdarzenie, doniesione mu przez naocznego świadka: »Dnia 14. Października, idąc z Louviers do Gaillon, wstąpiłem około południa dla wypoczynku do lasku, będącego przy drodze. Po krótkiéj chwili ujrzałem w dali czcigodnego kapłana, który postępując po-

woli drogą, czytał pilnie książkę, tuż za nim szedł jakiś obdarty, bardzo podejrzanéj postaci człowiek. Gdy obaj w dość głęboką dolinę zeszli, rzucił się rabuś na kapłana, zawoławszy: »Oddaj co masz pieniędzy, lub zginiesz!« — »Zleś się udał mój przyjacielu,« odparł duchowny nie tracąc wcale odwagi. »Ani ty pieniędzy nie dostaniesz, ani ja też nie zginę.« Ledwie to wyrzekł, uchwycili się obaj za barki, a po niedługiem pasowaniu się, padł napastnik na ziemię i przygnieciony silną ręką kapłana, błagał rzewnie o przebaczenie. — »Wstań!« ozwał się zacny sługa Boży, podając rękę łotrowi. »Jeźli cię nieszczęście i ubóstwo do tego kroku przywiodły, tedy weź tę sakiewkę z 22 frankami, i bądź odtąd uczciwym człowiekiem; a gdy cię Bóg poratuje, przypomnij sobie czasem moję zemstę i moje imię. Jestem proboszcz z Gaillon.« Poczem udał się spokojnie w dalszą drogę.

U Günthera w Lesznie i Gnieźnie wyszło i jest do nabycia u **Braci Szerków** w Poznaniu:

Nabożeństwo na cześć Świętego Franciszka Xawerego opiekuna katolickich missyj dla członków Bractwa tegoż Świętego ułożone. Na dobro missyi. Cena 20 grp.

Piosnki szkólne. Cena 12 grp.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Ksiąg cztery. Przekładania Tadeusza Matuszewica.
Cena na białym papierze 1 złp.,
» na pięknym papierze 1 złp. 15 grp.

Wydanie to odznacza się przez piękny druk, papier i niesłychaną taniość, i zasługuje zapewne powszechne rozszerzenia.

Żywot Jezusa Chrystusa, syna Bożego i Zbawiciela świata. Przełożył z niemieckiego K. M. dla użytku młodzieży średnich klass gimnazyalnych i realnych, tudzież seminaryów nauczycielskich i wyższych klass szkół miejskich, jakoteż do prywatnego użycia. Cena złp. 5.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznéj sprzedaży należącéj do massy sukcessyjno-likwidacyjnéj ś. p. Prezesa Regencyi de Hippel, biblioteki, składającéj się z dzieł 1739, dwóch globów i 100 mappów, wyznaczony został termin

na dzień 10. Lutego roku przyszłego

o godzinie 2giéj po południu i dni następujące przed JP. Hentschel Inspektorem Kancellaryi i Kommissarzem aukcyów w Izbie instrukcyjnéj podpisanego Sądu głównego, na który chęć kupienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, że przybicie pojedyńczo do sprzedaży przychodzących dzieł, globów i mappów tylko nastąpi za natychmiastową gotową zapłatą.

Bydgoszcz, dnia 31. Grudnia 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

ZMIANA.

Przepraszam Szanownych Obywateli, że dla niespodzianéj ważnéj bardzo przyczyny tylko od 26. do 31. Stycznia, od 9. do 18. Lutego, i od 1. do 8. Marca r. b. mnie w Ludomach zastać mogą. Ig. Lipski.

Sprzedaż wina.

Dnia 25 b. m. i dni następnych od godziny 9. do 11téj zrana, mają być sprzedawane tutaj w małéj sali Bazaru przez publiczną licytacyą za gotówkę następujące wina: 40 butelek Nuits, 152 Chambertin, 127 Pomard, 131 Romanée, 105 Clos de Vaugeot, 182 Montrachet, 131 Hermitage, 60 Szampana.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1845.
Griesingier.

W Mullakshausen na trakcie Wrocławskim pod firmą *Café de Campagne* poleca uniżenie Szanownéj Publiczności nowo założoną kawiarnię; przytém przyjmuję obstalunki na cukry wszelkiego rodzaju, zaręczając najniższe ceny i najakuratniejszą usługę.
Franciszek Kayser.

Kurs giełdy Belińskiéj.

Dnia 20. Stycznia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{8}$	$93\frac{5}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{2}$
» » W. X Poznańsk.	4	—	$103\frac{3}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	$97\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	$99\frac{7}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$194\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	151
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$96\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$98\frac{1}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$92\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$120\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$110\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	$111\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—